



Zapraszam na Dni Krakowa (24 maja 2018)

2020-04-21

O święcie miasta i miejskiej flagi, Dniach Krakowa oraz jubileuszowym numerze dwutygodnika „Kraków.PL” rozmawiałem z redaktor naczelną gazety, Beatą Klejbuk-Goździalską.

Beata Klejbuk-Goździalska: Choć Święto Miasta Krakowa przypadające 5 czerwca ustanowiono nie tak dawno, bo zaledwie 20 lat temu, tradycja czerwcowego świętowania sięga dwudziestolecia międzywojennego.

Pierwsze Dni Krakowa odbyły się w 1936 r., choć pomysł zrodził się kilka lat wcześniej, wraz z powołaniem Miejskiego Biura Propagandy Krakowa. Choć dziś ta nazwa pewnie trochę nas śmieszy, to jednak już wtedy zauważono, że miasto z takim potencjałem turystycznym, czyli tradycjami i dziedzictwem narodowym, nie może obejść się bez profesjonalnej promocji. W założeniu więc Dni Krakowa miały reklamować Kraków wśród turystów. Wszystko gotowe było już w 1935 r., ale ze względu na żałobę po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystości odwołano. Jednak przez cztery kolejne lata, w czerwcu, miasto przygotowywało dla swoich gości i mieszkańców ciąg atrakcji, trwający nawet trzy tygodnie. W zasadzie bardzo podobne do tych, które organizujemy do dziś: był podchód Lajkonika, intronizacja Króla Kurkowego, Wianki, koncerty, wystawy, kiermasze... Długo by wymienić.

Osobliwością pierwszych Dni Krakowa była poczta balonowa – dwa razy w tygodniu istniała możliwość nadania balonem „Kraków” listów i kartek pocztowych. Czy w tym roku Miasto przygotowało coś równie oryginalnego?

Przede wszystkim nie zabraknie tradycyjnych wydarzeń, o których przed chwilą wspomniałem, bo nic w Krakowie nie gromadzi takich tłumów jak Wianki czy pochód Lajkonika. Jak widać, tradycja się nie starzeje i jest niezmiennie atrakcyjna. Jak co roku zapraszam też serdecznie na dzień otwarty magistratu i do zwiedzania mojego codziennego miejsca pracy – gabinetu Prezydenta Miasta Krakowa. Ale rzeczywiście jest tak, że staramy się każdego roku zaproponować tematy wiodące. Tym razem będzie to m.in. zieleń. Przygotowaliśmy więc warsztaty „ABC miejskiego ogrodnictwa dla dużych i małych”. Będą z pewnością cieszyć się dużym zainteresowaniem. Jestem jednak przekonany, że tegorocznym przebojem, w dosłownym tego słowa znaczeniu, będą miejskie potańcówki, które zorganizujemy aż w pięciu miejscach.

Krakowskie święto – jak już Pan wspominał – od początku było okazją do promocji miasta, także za granicą. Czy w czerwcu przybywa do Krakowa więcej turystów niż w pozostałych miesiącach?

Proszę sobie wyobrazić, że przed wojną miasto drukowało wielojęzyczne prospekty, ulotki i foldery specjalnie na Dni Krakowa, więc rzeczywiście bardzo poważnie podchodzono do promocji wśród obcokrajowców. Dziś Dni Krakowa przygotowujemy przede wszystkim z myślą o mieszkańcach, zapraszając ich choćby poprzez „Kraków.PL”. Olbrzymią rolę odgrywają media społecznościowe – narzędzie, o którym nasi poprzednicy nawet nie śnili. Myślę, że promocji Krakowa sprzed 80 lat i współczesnej nie da się porównać. Współcześnie promujemy Kraków przez cały rok, nie tylko zapraszając na Dni Krakowa i tradycyjne miejskie, unikatowe wydarzenia jak pochód Lajkonika. Reklamujemy festiwale, wydarzenia sportowe, zabytki i muzea, ale też zapraszamy do takich obiektów jak TAURON Arena Kraków czy Centrum Kongresowe ICE. Mamy rozwiniętą tzw. turystykę biznesową i turystykę religijną. To powoduje,



że współcześnie w Krakowie nie ma tzw. martwego sezonu w turystyce. U nas goście są przez cały rok, bo przez cały rok dzieje się coś wartego zobaczenia.

5 czerwca nie jest datą przypadkową. To właśnie tego dnia 760 lat temu Kraków otrzymał przywilej lokacyjny. Jaka jest szansa, że 5 czerwca będziemy obchodzić święto flagi miejskiej?

Jestem przekonany, że radni poprą mój pomysł. Mamy się czym pochwalić, bo niewiele polskich miast ma swoje barwy. Kraków ma flagę biało-niebieską. Kolor niebieski pojawia się w pałecie barw miasta już w XVI w. – pierwsza potwierdzona o nich wzmianka pochodzi z 1542 r. Rzeczywistość jest niestety taka, że wielu mieszkańców albo zupełnie flagi Krakowa nie kojarzy, albo myli ją z flagą maryjną. Takie święto z jednej strony pełniłoby funkcję edukacyjną, a z drugiej wzmacniałoby poczucie więzi mieszkańców z miastem.

A gdy już mowa o okrągłych rocznicach... Właśnie wydajemy dwusetny numer naszego dwutygodnika. Spodziewał się Pan Prezydent, że gazeta zyska taką sympatię krakowian?

Miałem taką nadzieję, bo choć nasz dwutygodnik nie został dobrze przyjęty przez inne media, to od samego początku miał swoich wiernych czytelników, a i „konkurencja” z czasem przywykła. Sam czasem zamieniam kilka słów z osobami, które regularnie odbierają w urzędzie nowy numer „Krakowa.PL”. Widać, że mimo iż teraz internet jest przede wszystkim głównym, szybkim źródłem wiedzy, nadal jest zapotrzebowanie na informacje o mieście właśnie w takiej – papierowej formie. Serdecznie gratuluję całej redakcji z okazji jubileuszowego wydania!